№ 35. Rok 1849. Sroda, 14 Lutego.

Wychodzi codziennie prócz Niedzieli i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiej Nr. 117.

Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi ZłR. 4.—Miesięczna Złp. 6. — Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Wiadomości Polityczne.

Austrya.

Wiedeń 3 *Lutego.* Ministeryum publicznego oświecenia rozporządziło w dalszym ciągu prowizorycznych dekretów względem reorganizacyi wyższych szkół, co następuje:

1. Prywatni docenci, którzy przepisom z d. 19 Grud 1848, I. 8175 uczynili zadość i dawali prelekcye, są uprawnieni do wydawania zaświadczeń frekwentacyjnych i klasyfikacyi. Zaświadczenia te mają takie same prawne znaczenie, jak atestata rzeczywistych professorów, przypuściwszy, że tam gdzie idzie o tak zwane dotychczas obowiązkowe przedmioty, prelekcye prywatnych docentów wyrównywają do zamiaru i objętości prelekcyom profesorów publicznych. Czy i jak dalece téj powinności zadość uczyniono, ma nad tem czuwać i rozstrzygać gremium nauczycieli.

2. Korporacye nauczycielskie, którym poruczono bezpośrednio zakładów naukowych kierunek, odpowiedzialne są za to, aby, jak każdy publiczny profesor, tak i każdy prywatny docent uczył odpowiednie zamiarom wyższych naukowych zakładów i według tego postępował sobie w swych stosunkach z uczniami. Przeto treść prelekcyi nie może zmierzać do dowcipnéj rozmowy lub wzruszeń krasomowczych, lecz ma być umiejętnością, by nauką rozum rozwijać. Następnie ma zasilać ducha szczeréj wolności, a tém samém ducha prawności najściśléjszéj, o ile to w przedmiocie jest zawarte, a nie dozwalać tamować swobody umysłu.

Gremia nauczycielskie mają prawo i obowiązane są dawać na to ścisłą baczność, a w potrzebnym razie w karnéj drodze użyć przestrogi, nagany a nawet niezwłocznéj suspenzyi prawa uczenia; tę ostatnią jednak należy natychmiast ministeryum oznajmić.

Dnia 2 *Lutego.* Paragraf w projekcie dziesiąty przyjęła izba z maleńką, ale bardzo ważną odmianą. Zamiast powiedzieć: „przesiedlenie dzieje się według prawa gminnego“ wyrażono: według „oznaczeń — porządków — statutów *(Ordnungen)* po gminach.“ To znaczy: najważniejsze prawo obywatela nie ma podlegać jednemu prawu państwa, ale stutysiącom obyczajów po gminach. Obywatelstwo austryackie ma być zatem obywatelstwem in partibus infidelium. Wolno przezeń i miastu i miasteczku i wsi nie znać prawa ogólnego, lub je spotwarzać, i zamknąć bramy jednemu, bo się mu, jego rzemiosło, drugiemu, jego religia, lub co innego niepodobało. Wolno ci mówić, myśleć, modlić się, wolno ci przy broni chodzić i towarzystwa szczepić i rozkrzewiać; to wszystko mam w prawach zasadniczych, ale szukaj sobie miejsca gdzie będzie taki obyczaj.

Nie zapieramy się konieczności przyznania i gminom pewnego głosu, gdy się ktoś do niéj przesiedla; ale nie chcemy by ten głos gmin był bezwzględnym. Prawo gmin ustalić powinna ustawa państwa, ale nie ustawa gmin samych; a państwu pozostawać musi wolność zmieniania ustawy według potrzeby.

Pracowano przy paragrafie pierwszym uzasadnić teoryę, że cała władza z ludu pochodzi; teraz zdaje się jak gdyby chciano postanowić: cała władza z gmin wypływa. Lecz przeciw temu zastrzegamy się uroczyście.

Życzymy sobie swobodnego gminnego prawa, a w nim jak najmniéj teoryi, tém więcéj praktyki Chcemy na mocy przepisów nadać gminom swobodę i wolność, ale nie gmina. Gminie będzie dobrze, jeźli w ruchu swoim nie ściesniona; ale gdzie państwa szukać jeźli gmina samasób prawowładna? — Mielibyśmy państwa w państwie.

Gazeta Wiedeńska z 1 Lutego przynosi obwieszczenie barona Welden następującéj treści: Wypadki ostatniemi czasy w Wiédniu, mianowicie powtarzające się ciągle strzały na wojskowych, i wykrywane coraz nowe utajone składy broni, powodowały F. M. L. hr. Welden do postanowienia kary pieniężnéj od 1,000 do 20,000 zr. sr. na te gminy, gdzie odtąd ukryta broń lub amunicya wynalezioną zostanie. Wyznaczono jeszcze dalszy 48 godzinny termin dla dobrowolnego złożenia broni, po którego upływie za ukrywanie — jeźli takowe podczas rewizyi przez sądy miejscowe na jaw wyjdzie, zapada od zwierzchności kara pieniężna i aresztu, w razie zaś wykrytéj podczas rewizyi domowéj przez komisyą wojskową broni lub amunicyi, ulegnie winny doraźnemu sądowi. Kary pieniężne jednotliwych osób mają wpływać do kasy gminnéj, kary zaś pieniężne od gmin będą publicznym instytutom przysądzone.

Ponawiane od niejakiego czasu zamachy na życie straż odosobnionych i szyldwachów, spowodowały jenerała Gubernatora bar. Welden do wydania następującego obwieszczenia.

„Zaszłe ostatniemi czasy skrytobójcze zamachy na straż i pojedynczych żołnierzy okazały konieczność przywołać w pamięć szyldwachom przepis dziesiątego wojennego artykułu, w moc którego zrobi się natychmiast użytek z palnéj broni przeciw osobom, które w podejrzany sposób do szyldwacha się zbliżą i na trzykrotne jego zapytanie nie odpowiedzą·

A, że w ciągu upłynionéj nocy dwa razy taki przypadek się wydarzył, przeto wojskowe i cywilne gubernium spowodowane jest zwrócić uwagę publiczności na konieczność tego rozporządzenia, i oraz na smutne skutki, jakie na siebie ściągnie ten, ktoby z jakiegokolwiek złośliwego zamiaru bezpieczeństwu szyldwachów zagrażał.

Zresztą zalecono wprawdzie jak największą baczność wojsku; luboć przez tak liczne podłe zaczepki w najwyższym stopniu jest rozjątrzone, nakazano mu jednak, aby tylko w chwili nagłego niebezpieczeństwa robiło z swego prawa użytek.

Wiedeń d. 1 Lutego 1849.

Niemcy.

Monachium 30 *Stycznia.* Wezwanie ministeryum do oświadczenia się w izbie względem stosunku Bawaryi do rządu centralnego wyłożył dziś minister prezydent zasady, według których ministeryum postępuje. „Według przepisów w statucie organicznym państwa naszego nie wolno ministerstwu dopuszczać się zmiany w ustawach konstytucyi, ani dozwalać zaprowadzenia nowych powszechnych praw względem wolności osób i majątku obywateli bez zasiągnienia rady i przyzwolenia zastępców kraju całego. Z tąd też wypływa, że dopiero po uzyskaném pojednaniu konstytucyi wyszłéj z obrad frankfurtskich, z konstytucyą i z władzami pełnomocnemi w Bawaryi, będą mogły wyroki rządu centralnego otrzymać powagę prawomocną w Bawaryi, i wtedy dopiero ministrowie do uroczystego przystąpią obwieszczenia. Ministeryum państwa widzi w prawach zasadniczych Rzeszy węgieł budowy społecznéj jedności i potęgi Niemiec, ale oświadczyć oraz winno to, co przez pełnomocnika swego już ministerstwu rzeszy niemieckiéj oznajmiło: Mało który naród w Niemczech posiada tak wielkie swobody i prawa jak w Bawaryi, i już od dawna obowiązujące zostają tu te rozporządzenia i ustawy, jakie zasadnicze prawa z sejmu frankfurtskiego zapowiadają. W Bawaryi prawo patronatu zniesione, stosunki poddańcze rozwiązane, prawo łowieckie na cudzym grunćie powściągnio-

ne, subdytela rolnicza oswobodzona, prawo gromadzkie dozwolone wolność prasy nadana, innym swobodom otworzona jest droga na sejmie, różnicy zatém co do istoty nie mają swobód wyrażonych w prawie zasadniczém niemieckiém; jeżeli jaka różnica zachodziéby mogła, byłaby tylko co do formy; ale właśnie odmiana form powziętą być może w drodze konstytucyjnéj, w zgodzie między koroną a stanami, bo tak każe konstytucya sama, i przysięga na konstytucyę państwa złożona.

Hanower 1 *Lutego*. Dziś hr. Bennigsen prezydent rady ministrów otworzył sejm stanów hanowerskich mową w imieniu króla, chwaląc na wstępie statek, wierność i wzorowe zachowanie się obywateli państwa w chwilach powszechnego wstrząśnienia w Niemczech. A pewien téj przychylności ludu, spokojnie oczekuje monarcha ukończenia spraw niemieckich. Sam ze swéj strony nie będzie skąpić poświęcenia dla dobra ogółu Niemiec, byle tylko konstytucya tam w ten sposób urządzoną została, by krajowi własne ciężary nie dolegały, a wewnętrzna swoboda, ograniczenia w rozwoju swym nie doznała. Spodziewać się jednak może postępu jak najlepszego, teraz gdy jeden z pierwszych rządów niemieckich podjął się pracy pojednania zachodzącéj niezgody, a monarcha sam nasz szczególną dla dobra Niemiec pociechą, do tego od siebie gorliwie się przyłoży. — W nadziei najpomyślniejszych skutków przełożone PP. będą projekta ku poprawie sądowniczych władz i administracyjnych, ku lepszemu urządzeniu miast i gmin, kościoła i szkoły, niemniéj projekta do praw szczególniejszéj wagi. Duch prawéj swobody i miłości ojczyzny kierować będą obradą waszą, a stworzycie dzieła na wieki potomne udzielające błogosławieństwo krajowi.

Azya.

Latem jeszcze zapowiedziana wyprawa angielska na Pendżab, rozpoczęła się istotnie w listopadzie r. z. Dziennik *Sun* przedstawia główniejsze wypadki jak je z listów i z gazet pozbierał w treści następującéj: „Spotkanie było nad rzéką Czenab, koło Ramnaguru.— Groźny Sirdar Szir Singh stał na czele niesworněj tłuszczy z 35,000 ludzi najwięcéj, a Lord Hugh Hough wprowadził 23,000 dobrze uzbrojonego i wprawnego wojska. Do 20 listopada utrzymywano się odpornie póki siły nie były zebrane; a 22 przed wschodem słońca rozpoczęto krwawą rozprawę, i istotnie krwawą, bo nie dopatrzywszy jak się zdaje dokładnie zastępów nieprzyjacielskich, stracili Anglicy w zasadzce do sta ludzi, i kilku znacznych oficerów. Walka trwała 35 minut, zwinięto wojsko, i stanęli przed Ramnagurą aż do dnia 3 grudnia. Ztąd upatrzywszy porę ruszył jen. Thackwall za rzékę Czenab oskrzydlając nieprzyjaciela, podczas gdy frontem podsuwała się piechota. Mimo natężonych sił Szir Singha nie mogli Sikhowie podołać natarczywości Thackwalla, ulegli, a w obawie zupełnéj porażki, wysadzili swoje magazyny w powietrze, sami zaś w głąb kraju się zwrócili. Thackwall ruszył w pogoń za nimi z swą kawaleryą, i oddziałem ułanów i dragonów Gilberta, ażeby przeszkodzić by się Szir Singh niepołączył z siłą ojca swego Czuttur Singh· Realnych korzyści z wygranéj wprawdzie nie wiele; sześć dział i słoń Szir Singha samego dostały się Anglikom, ale przybyło ducha wojsku, a trwoga utrzymuje w pokorze dalsze miasta i prowincye że wiary zaprzysiężonéj Anglikom nie łamią.

ROZMAITOŚCI.

Krzyżyk Złoty.

(Ciąg dalszy.)

»Zamilczcież juz raz zamilczciez obiedwie!« zawołał zniecierpliwiony Eugieniusz. »Poszalałyście dziewczęta... Dla czegóż nie mam iść od was Ludwiko! Krystyno! uspokójcie się i rozważcie: po ośmiu latach powrócę, a jeżeli wtedy siostry mojej, i mojej kochanki nie zastanę, cóż mi pozostanie w życiu? Powiedzcież? azaliż i ja mam się zabić? nie mamże, abym jako lew się potykać, pamiątki o was w głębi serca mego nosić? Zacne dusze, pozwólcie mi odjechać — czas upływa i wszystko przejdzie.«

»Czas upływa i życie upływa także,« odpowiedziała Krystyna. »Masz przykład na Stefanie który poszedł z tąd Bóg wie gdzie.

Milczże już, milcz dziewczyno!« przerywając jéj mowę, i kładąc dłoń jéj na usta, rzekł Eugieniusz.

»Nie będę milczała. Czy nie znasz Pułkownika. A kiedy się ma Pułkownika, więc się idzie do niego, pada się przed nim na kolana, i mówi się grzecznie i pięknie: Łaskawy Panie Pułkowniku, ja nie chcę pójść do was, ponieważ nie chcę umierać. Mam siostrę i żonę, które bezemnie żyć nie mogą, i które chcą się z rozpaczy w przepaść lub rzekę rzucić. Każ mnie Panie bić, katować, każ mię zamknąć do więzienia, a ja przecież nie pójdę ztąd. Wiedz o tem, Panie, że nie mam żadnego prawa opuszczać moją siostrę Krystynę, która tego nie chce, abym ja był w wojsku, i która cię przeklnie Panie, jeżeli mię odeślesz.«

»A toby ze mnie piękny był!« odpowiedział Eugeniusz, nie mogąc wstrzymać się od śmiechu.

»Szkaradny bracie!« zawołała z płaczem Krystyna, i rzuciła się w objęcie Ludwiki Przez chwilę milczeli wszyscy troje, ja, siedząc na drzewie byłem głękoko wzruszony, i tak mocno wszedł w ich smutne położenie, że o swojem zupełnie zapomniałem. Krystyna przyszła tymczasem do siebie, i była już widocznie spokojniéjszą.

Boże mój!« zawołała, »czyliżto nie ma żadnego człowieka, żadnego towarzysza, któryby tak był dobrym, i tak grzecznym, aby ciebie zastąpił? Wszakże inni miewają zastępców. O. jakżebym ja twojego zastępcę z serca i duszy kochała!«

»Łatwo tobie o tem mówić,« rzekł nowo zaciężny młodzieniec, »nie trudno byłoby i o zastępcę, ale na to potrzeba pieniędzy, a potrzeba ich natychmiast bo — jutro...«

— A więc oddam ci wszystko, co tylko mam — i nic sobie nie zostawię, — rzekła Krystyna, — nawet mój krzyżyk złoty, moje kolczyki, moje jedwabne chustki, kołnierzyki, wszystko oddam temu kto za ciebie na wojnę pójdzie.«

— Dobra siostro! wszystko nie okupi człowieka! — rzekł Eugieniusz.

Krystyna rzekła długo się namyślając, a potém ująwszy brata swego za rękę rzekła do niego: »Ależ ja przeciesz warta jestem człowieka, i więcéj zapewne niż człowieka: to i mi sam przyznać musisz! Awięc jemu się oddam, jemu się poświęcę. powiem mu: Słuchaj, zastąp mojego brata, a ja twoją żoną będę. Patrzaj, wszakże dość przystojną jestem; trochem w prawdzie niezgrabna, znarowiona, uparta, ale cóżto znaczy? ja cię jednakże jeżeli brata mojego wybawisz, bardzo, bardzo, kochać będę. Tak, tak Eugieniuszu! poprzysięgam na ten złoty krzyżyk, w którym znajdują się białe włosy matki mojéj; że pójdę za tego, który ciebie zastąpi.

— Luba, droga, nieoceniona siostro! zawołał Eugieniusz. Niestety! wszystkie twoje marzenia, jakże do uiszczenia trudne. Ateż porzućmy już to miejsce.« dodał z uśmiechem, »bo jeżeli daléj w taki zapał wpadać będziesz, natenczas w rzeczy saméj lękać się muszę, abyś w ten dół nie skoczyła.«

Nie słyszałem, już co na to odpowiedziała Krystyna: wkrótce wszystko troje straciłem z oczu. Ale tego lubego, pełnego prostoty dziewczęcia nie mogłem sobie żadną miarą wybić ani z myśli, ani z serca.

Drugiego dnia wieczorem, kiedy wszysko troje siedzieli przy skromnéj wieczerzy, i kiedy nie mogąc nic do ust wziąść z umartwienia, jedno drugiemu ze łzami patrzyło w oczy; usłyszeli mocne do drzwi pukanie. »Kto tam?« zawołał młodzieniec prędko otarłszy spłakane oczy.

— Dobry wieczór! czy zastałem nowo zaciężnego Eugieniusza Livon?

—Oto jestem, panie sierzancie,«

Oto list! rzekł stary żołnierz, i rzucił go na stół. Eugieniusz jął czytać, z początku zwolna, a potem coraz spieszniéj. Byłoto formalne od służby uwolnienie. Osłupiały wlepił oczy w sierżanta.

— Czemuż się we mnie wpatrujesz, toć się ma rozumieć, że inny wstępuje na twoje miejsce. Żal mi ciebie; to nie dobrze, wcale nie dobrze; wąsy i trochę armatniego prochu byłyby cię wyniosły wysoko. Ale mniejsza z tém, kiedyś nato nieczuły, i kiedyś szczęśliwy — więc żyj sobie zdrów. Dobranoc! — I już chciał odejść. »Bomby i granaty; na śmierć zapomniałem,« zawołał wracając się. »Czy Krystyna Livon jest twoją Siostrą? gdzież ona jest?

— Oto ta Panie sierżancie,— rzekł Eugieniusz wskazując na Krystynę, która z tak wielkiéj i tak niespodziowanéj radości, pobladła zupełnie.

— Coś tu mam i dla ciebie, moja panienko.— To mówiąc, rzucił drugi list na stół. Eugieniusz dobył spiesznie butelki z winem, i przyniósł szklankę, Ludwika nalewała; stary, mrukliwy sierżant popijał i prawił. Tymczasem Krystyna drżąca na wszystkich członkach, obracała list na wszystkie strony; a jéj niespokojność wzrastała z każdą chwilą.

— Ach, kochana Krystyno!— rzekł Eugieniusz; daj mi ten list. W rostargnieniu o sobie tylko myślałem i zapomniałem o wszystkiém. Zobaczę któbyto był, który się ważył pisać do ciebie! — To mówiąc przebiegał spiesznie pismo.

— Czytaj na głos, rzekła Krystyna. Czytaj, choćby tam nie wiedzieć co było. — Eugieniusz czytał głośno:

»Mościa Panno!

»Niczego nie żądam, i żadnego sobie nie roszczę prawa, »idę bez żadnego warunku, i zastępuję jéj brata; bez niego »obejść się możesz, a bezemnie obejdą się wszyscy. Jednakże »jestem dobry człowiek, kocham WPannę, a kocham serdecznie »od téj chwili, w któréj płaczącą ją widziałem; jeżeli WPan»na masz nademną litość, weź swój złoty krzyżyk, w którym »znajdują się twojéj matki włosy, i który owego wieczora w »świetle księżyca na twojéj szyi błyszczał; weź go, i połóż »w owéj szczelinie, która znajduje się tuż przy konarach w »pniu wielkiego wiązu. Potém czekaj WPanna na mnie dwa »lata; a jeżeli nie zginę, przyniosę go WPannie na powrót. »Pamiętaj, żeś na ten krzyżyk przysięgę złożyła.«

— Cóżto ma znaczyć? — zapytał zdumiany Eugieniusz. Któżby o tém mógł wiedzieć; Panie sierżancie, czy pojmujesz tę sprawę?

— Toć ona dość zawiła ale w tém widoczna, że was ktoś podsłuchał.

— I czemuż nie było mu udać się do mnie otwarcie? rzekł młodzieniec.

— Ba,— czemu, odpowiedział stary wojak, widać że się obawiał być źle przyjętym; a przytém, w głowie tak młodo, i tak żo czytało się romansów. Pisać łatwiej, ale trudniéj mówić, zwłaszcza, kiedy kto do tego nieprzyzwyczajony. Otóżto cała przyczyna.

— Eugieniusz potrząsł na to głową. »Panie sierżancie«, rzekł nakoniec, »daj mi rękę! Nie przyjmuję tego zastępcy; siostra moja nie powinna stać się ofiarą. Idę z WPanem; to mówiąc chwycił za papier, i już go chciał podrzeć; ale Krystyna ujęła go spiesznie za rękę i rzekła:

— Twój opór daremny; bo ja tego żądam koniecznie! Co on uczynił, jest dobre i ludzkie; oprócz tego idzie bez żadnego warunku; przytem, jak pisze, jest nieszczęśliwy — tym go tylko sposobem mogę otrzymać i uszczęśliwić; chcę go kochać, chcę, i będę go kochać z całéj duszy! Zresztą, dobrze zrobił, że się nie pokazywał; któż wie; może odjazd jego byłby zbyt żałowany. Tam gdzie mi kazał, zaniosę mój krzyżyk, — tylko chciałabym wiedzieć..... Panie sierżancie, czy go widziałeś?...

— Nie wiele.

— Nie prawdaż? on... nie jest ani chromy, ani garbaty?

— A to mi dziecinne pytanie! albóżto w francuzkiém wojsku znajdują się garbaci i kulawi! przecieżto moja panno, tam są ludzie, tak co do budowy ciała bez żadnéj przywary, jak i co do rozumu nielada chłystki.

— Jestżeto jaki dobry człowiek? — rzekł Eugieniusz.

— Za to ręczę, że dobry.

— A więc, Panie sierżancie, — rzekła Krystyna, zdejmując krzyżyk na czarnéj wstążce z pięknéj swojéj szyjki,— powiedz mu, że wszystko dobre, bardzo dobre uczynił, i połóż sam ten krzyżyk w rozpadlinie starego wiązu. Potem — nie mów mu nic więcéj — pamiętaj! Lecz staraj się o to, abyś w czasie z nim do mnie powrócił, i mógł mi powiedzieć: oto on stał się godnym ciebie, przez swój zawód szlachetny i mężny.

Eugieniusz i Ludwika spoglądali na dziewczynę, nie mogąc ani słowa przemówić.

Grenadjer powstał, zdjął czapkę z głowy, wziął z rąk dziewicy krzyżyk, otarł sobie łzę po licu płynącą, i rzekł: »Dobrze.«

Skoro odszedł, Krystyna zwróciła się do swego brata i do przyszłéj bratowéj. Już ona nie była taką jak wprzódy; jéj charakter zwolniał i stał się poważniejszym. »Ludwiko,« rzekła uroczyście, »życz mi szczęścia; teraz i ja oblubienicą jestem; zakład ślubu oddałam w ręce grenadjera gwardyi.«

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 1650.

RADA ADMINISTRACYJNA

Okręgu Krakowskiego.

Gdy P. Józef Szembek Właściciel dóbr Poremba, w podaniu swém na dniu 30 Grudnia r. z. uczynioném, zadeklarował z dniem ostatnim Czerwca r. b, stósownie do obligu, spłacić lokowane na tychże dobrach kapitały instytutowe jako to:

a) Złp. 8,148 pod poz. 3 wykazu hypotecznego dla kościoła WW. SS. w Krakowie.

b) Złp. 11,000 pod pozycyą 32 tegoż wykazu do Towarzystwa Dobroczynności.

c) Złp. 10,000 pod poz. 33 tegoż Wykazu do Bractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

d) Złp. 1,320 pod tąż samą pozycyą wykazu rzeczonego do Szpitala Braci Miłosierdzia na Kazimierzu.

e) Złp. 1,020 pod tąż pozycyą 33 Wykazu hypotecznego do Towarzystwa Dobroczynności,

f) Złp. 6,000 pod poz. 44 Wykazu rzeczonego do Szpitala Ś. Łazarza w Krakowie, nakoniec:

g) Złp. 4,000 pod tąż pozycyą 44 Wykazu w mowie będącego, także do Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie należące, a ogólną summę Złp. 41,488 wynoszące; Rada Administracyjna przeto podaje niniejszém do wiadomości, iż życzący sobie jaką summę z wymienionych wypożyczyć, zechcą podania swe z dołączeniem Wykazów hypotecznych realności, na której summa żądana ma być zabezpieczoną, do Rady Administracyjnéj najdaléj po koniec Kwietnia r. b. złożyć.

Kraków dnia 12 Lutego 1849.

Za Prezesa,
K. Hoszowski.
Sekr. Jlny *Wasilewski.*

Nro 113.

Cesarsko - Królewski

PROKURATOR PRZY TRYBUNALE

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Odnośnie do Reskryptu JW. Gubernatora Galicyi z d. 21 Grudnia r. z. do Nr. 381 K. P. wydanego, Reskryptem JW. Prezesa Sądu Wyższego z d. 8 Stycznia b. r. Nr. 35 objawionego, we względzie tymczasowego obsadzenia posady Komornika Sądowego; — Prokurator wzywa osoby ukwalifikowane, do sprawowania Urzędu Komornika Sądowego, ażeby najdaléj z dniem ostatnim b. m. i r. dowody kwalifikacyjne w Biórze urzędu swego złożyć nie omieszkały.

Kraków dnia 5go Lutego 1849

A. *Cukrowicz.*
J. *Więckowski.*

(2r.)

O postępowaniu z pięcioprocentowemi obligacyami bankowemi i sześcioprocentowemi obligacyami domestykalnemi stanów niższo-austryackich, dnia 8 Listopada 1848 w rzędzie 23 wylosowanémi.

W skutek dekretu c. k Ministerstwa skarbu z dnia 10go t. m., podaje się z odniesieniem się do okólnika z dnia 29 listopada 1829 do liczby 8,345 do publicznéj wiadomości, że pięcio procentowe obligacye bankowe, dnia 8 listopada w rzędzie 23 wylosowane, mianowicie Nr. 16,847 do Nru 17,485 włącznie, i umieszczone późniéj w tym rzędzie sześcio-procentowe obligacye domestykalne stanów niższo-austryackich, mianowicie: Nr. 15, 16, 19, 21, 25, 28, 30, 31 32, 34, 35, 38, 39, 40, 43, 44, 46, 47, 48 i 49, wymieniane będą stósownie do postanowień najwyższego patentu z dnia 21 Marca 1818 na nowe po pięć, a odnośnie i po sześć procentu w monecie konwencyjnéj przynoszące zapisy długu stanu.

We Lwowie dnia 20 listopada.

Wacław ZALESKI,
Gubernator krajowy.

Agenor hrabia Gołuchowski,
gub. Vice-Prezyd.

Jędrzéj Ettmayer *Adelsburg*,
radzca nadworny.

Karol de Zbyszewski,
radzca gubernialny.

Statutą stowarzyszenia „**deutsche Flagge**“ *(niem. bandera).*

Stowarzyszenie w Wiédniu „die deutsche Flagge“, przyjęło następujące statuta i oświadczyło życzenie powszechnego onych ogłoszenia, które też statuta na wezwanie wysokiego Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 17 Października r. b. do liczby 5999 niniejszém ogłasza się:

Statuta stowarzyszenia „die deutsche Flagge“:

1) Celem towarzystwa jest: działać dla ojczyzny niemieckiéj, a to zbiérając dary, które wielkorządcy dla wystawienia na południu floty niemieckiéj do rozrządzenia oddane będą.

2) Wszelkie dary, chociażby najmniejsze, przyjmuje się. Członkiem stowarzyszenia jednakże ten tylko zostanie, kto się zobowiąże składać miesięcznie przynajmniéj po 4 kr. mon. konw., albo złoży raz na zawsze przynajmniéj 1 złr. mon. konw.

3) Aby to patryotyczne przedsiębierstwo znalazło w prowincyjach udział, na jaki zasługuje, postarają się umocowani wysłannicy o to, aby w różnych miejscach powstały stowarzyszenia filialne, którychby punktem centralnym był Wiédeń. Wysłannicy nasi nie mogą atoli w żadnym razie przyjmować składek.

4) Przewodniczącymi stowarzyszeniom filialnym mogą być: panowie komendanci gwardyi, panowie szefowie domów kupieckich i osoby, posiadające zaufanie stowarzyszenia.

5) Przewodniczący stowarzyszeniom filialnym utrzymują księgę kasową, do któréj, wymieniwszy nazwisko dawcy, zaciągną złożony dar za wydaniem poświadczenia odebrania.

6) W celu uchylenia każdego możliwego posądzenia, ogłoszona będzie co miesiąc tak kwota ogólna każdego stowarzyszenia filialnego, jako też znaczniejsze z pomiędzy kwot pojedyńczych, a u każdego przewodniczącego stowarzyszeniu filialnemu znaduje się księga kasowa z obliczonemi sumami miesięcznemi do przejrzenia dla każdego.

7) Przewodniczący stowarzyszeniom filialnym będą z końcem każdego miesiąca przesełali zebrane dary bezpośrednio domowi Gerold w Wiédniu. Ten składa otrzymane pieniądze aż do dalszego rozporządzenia wielkorządzcy w jakiéj kassie państwa.

8) Należyte oddanie kwot kontrolować będzie powszechna jawność, pan profesor Füster i pan Fr. Gerold.

9) Przewodniczący stowarzyszeniom filialnym, otrzymają tymczasem przez założycielów stowarzyszenia „die deutsche Flagge“ podpisane, pieczęcią stowarzyszenia opatrzone pełnomocnictwo.

10) Gdyby dary złożono u osób do tego nieupoważnionych, to my nie jesteśmy za to odpowiedzialnemi.

11) Konieczne wydatki stowarzyszenia opędzać się będzie z wypływających darów, i składać z nich rachunki publiczne.

12) We wrześniu odbędzie się ogólne zgromadzenie członków stowarzyszenia, na którém obradować się będzie nad sprawami stowarzyszenia i obierze przełożonych. Aż do tego czasu kierować niém będą założyciele stowarzyszenia.

Czas i miejsce tego zgromadzenia oznajmi się wprzód dokładniéj.

Założyciele stowarzyszenia „die deutsche Flagge“

Karol Kirschnek.
Henryk Weil.

Kontrolor
Prof. Dr. Füster.

Kontrolujący kasyer centralny
Fryderyk Gerold.

Imieniem reszty członków wydziału
M. Lorenz,
kupiec.

Jérzy Zimmermann,
od komitetu studentów stowarzyszeniu na członka wydziału dodany.

Biuro trudniące się kierownictwem spraw stowarzyszenia, znajduje się w gmachu konwiktowym (Konviktsgebäude) na placu uniwersytetu.

We Lwowie dnia 26 Października 1848 r.

Wacław ZALESKI,
Gubernator krajowy.

Agenor hrabia Gołuchowski,
gub. Vice-Prezyd.

Jędrzéj Ettmayer *Adelsburg*,
radzca nadworny.

Gustaw Gerard de Festenburg,
radzca gubernialny.

Redaktor: *Władysław Iżycki.*